

Czy powinieneś podać definicję Boga?

Ateista twierdzi, że powinieneś podać mu "definicję Boga". Czyżby?

Ateista czasem twierdzi, że teista „powinien” podać definicję Boga. Nie wiem skąd ten wymysł. Przecież do wielu pojęć nie istnieje zadowalająca definicja, nawet w przypadku tak podstawowych pojęć jak materia. Mimo to rozpatruje się je. Poza tym teza „podaj definicję Boga” jest typową ateistyczną zabawą w ciuciubabkę. Ateista nigdy nie uzna za wystarczającą jakąkolwiek definicję Boga i będzie żądał definicji do definicji oraz wyjaśnień każdego pojęcia z osobna, sprowadzając sprawę do regresu w nieskończoność. Nawet jeśli ateista otrzymałby wyjaśnienia do wszystkich pojęć to i tak go to nie zadowoli i zażąda dowodu empirycznego na tę definicję oraz na wszystkie pojęcia w niej zawarte. Jest to klasyczny ateistyczny trik i błąd logiczny *Raising the Bar*.

Chrześcijanie mają choćby *Credo Nicejskie*, które w zasadzie jest pewną wstępną definicją Boga. Nigdy nie widziałem jednak aby jakiegokolwiek ateistę zadowoliła jakąkolwiek definicja Boga. Co ateistę obchodzi definicja Boga, w którego i tak nie wierzy? Nie czarujmy się, to po prostu kolejny sposób na zapędzenie teisty w kozi róg przy pomocy erystycznej ciuciubabki o nazwie *Moving the Goalposts*.

Na szczęście brak satysfakcjonującej wszystkich definicji Boga nie jest żadnym argumentem przeciw Bogu. Nie mamy bowiem zadowalającej definicji wielu pojęć, co już jakoś ateistom nie przeszkadza. Masa definicji w samej nauce posiada również charakter tautologiczny i definicje te w sumie niewiele się różnią pod tym względem od definicji Boga. Ateiści nigdy nie są w stanie wykazać, że brak satysfakcjonującej wszystkich definicji czegokolwiek obala cokolwiek. Nie istnieje nawet ostateczna definicja prawdy, świadomości, miłości, sprawiedliwości i mnóstwa innych rzeczy. Innym ciekawym przykładem jest konstrukcja logiki jako takiej. Jest ona oparta o teorię zbiorów. Najważniejszymi terminami tej teorii są „zbiór” i „element zbioru” i są to pojęcia pierwotne, *które nie podlegają definicji*, choć na tych pojęciach stoi cała logika. Tym samym samowytrotne jest twierdzenie ateistów odnoszone do Boga, że brak definicji czegokolwiek obala zasadność istnienia tego czegoś. Gdyby tak było to ateiści powinni odrzucić również logikę gdyż jej fundamenty nie zostały zdefiniowane. Ateiści już jednak tego nie robią co po raz kolejny wpędza ich stanowisko w niekonsekwencję.

Skoro sprawa definicji jest niby taka ważna to ateista powinien sam zacząć od przedstawienia wpieryw definicji tego co rozumie przez definicję, której domaga się od teisty. Wtedy również teista może taką definicję ateisty sprowadzić do regresu w nieskończoność wraz z pojęciami wchodzącymi w jej skład, po czym zażądać dowodów naukowych lub empirycznych na taką definicję, dokładnie tak jak ateista planuje zrobić to z każdą definicją Boga, którą poda mu teista. Może to być całkiem zabawna próba pokazania ateście jak samowytrotny jest jego wymóg, który prezentuje on teście.

Jan Lewandowski, grudzień 2016

Author: Jan Lewandowski

<http://lewandowski.apologetyka.info/article/954/>